Nr. 89. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, sobota 22 kwietnia 1922. | Rok V.

DZ[illegible]NNIK [illegible]DOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareill. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów. Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pessymistyczne nastroje w Genui.

Wobec orgii drożyźnianej.

Stosunki gospodarcze układają się w naszym państwie w ten sposób, jakgdybyśmy zazdrośnem okiem patrzyli na Rosyę, gdzie zdawkową monetą jest 100.000 rubli, gdzie dzieci szkolne na milionowych cyfrach uczą się tabliczki mnożenia, gdzie charakteryzuje stosunki niedawna wiadomość z Moskwy, że tam cenę biletu tramwajowego podniesiono ostatnio z 75.000 na 100.000 rubli. Jeżeli jednak ten ideał rosyjski dla kogoś jest ponętny, to wątpimy, czy pragnąłby też, aby i u nas miały miejsce, nieukrywane już i przez urzędową prasę bolszewicką fakta, że w Rosyi coraz częściej się zdarza, że zgłodniała ludność zjada trupy ludzkie, że dla zdobycia pokarmu dobija się umierających.

Tak jest dziś w Rosyi, a w Polsce pracuje się wytrwale nad tem, aby do rosyjskiego stanu doprowadzić. Pracuje się przy zupełnej bezczynności rządu, co więcej przy jego karygodnej lekkomyślności, z jaką wypuścił z rąk wszelką ingerencyę na układanie się stosunków drożyźnianych i wydał społeczeństwo na łup zbrodniczego rozwydrzenia.

W ostatnich miesiącach postęp drożyzny jest tak gwałtowny i tak zastraszający, że przeraził się nawet p. Michalski, który trochę zapóźno spostrzegł, że cały jego preliminarz budżetowy, okraszony wielką jego mową, staje się nieużytecznie zadrukowaną makulaturą, jeżeli jego usiłowaniom uzdrowienia finansów i waluty nie będzie towarzyszyć stanowcza i energiczna walka z drożyzną. Niedobór budżetowy będzie kilkakrotnie wyższy, jeżeli koszta administracyi państwowej wzrosną wielokrotnie, a to stać się musi, gdy na producentów i handlarzy nie będzie hamulca w podbijaniu cen.

Jeżeli p. Michalski istotnie spostrzegł, że o rosnącą drożyznę rozbiją się wszelkie jego plany uzdrowienia finansów i jeżeli przewiduje smutny koniec swojej karyery ministeryalnej, to gotowiśmy uwierzyć jego zapowiedzi, że zamierza szczerze zabrać się do walki z drożyzną. Bo walka ta musi być podjęta z całą bezwzględnością i wszelkimi stojącymi rządowi do dyspozycyi środkami. Pieniądz musi uzyskać szacunek i wartość na rynku wewnętrznym, jeżeli chce, aby go szanowano zagranicą. Musi być zabroniony wszelki wywóz zagranicę tych towarów, których nadmiaru w kraju nie posiadamy. Dotyczy to przedewszystkiem towarów spożywczych jak zboża, mięsa i jaj.

Udało się uzyskać pewną stabilizacyę marki w stosunku do innych walut, wartość jej jednak spada wewnątrz w stosunku do towarów, poprawił się nasz bilans handlowy, ale wartość marki w kraju staje się coraz mniejszą. Z tego się okazuje, że przesadnie przypisuje się znaczenie bilansowi handlowemu, a nie docenia się znaczenia pierwszorzędnego rynku, jakim jest wewnętrzny. Zamknięcie granic dla wywozu, o ile jeszcze są jakie zapasy, może uczynić wiele.

Rząd powinien mieć zapasy towarów, aby je rzucić na rynek za pośrednictwem kooperatyw, aby sparaliżować spekulacyę i paskarstwo.

Muszą być wprowadzone ceny towarów na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby i drakońskie kary na tych, którzy je przekraczają. Lichwa i zdzierstwo muszą być tępione nie tylko u grajslernika czy przekupki, ale u źródła. Producenci i hurtownicy niech zapełnią kryminały. Polityka taryfowa państwa musi być taka, aby nie uzasadniała wzrostu drożyzny. Taryf i opłat podnosić nie wolno, niedorzeczne podatki, jak n. p. 20 proc. od ceny węgla musi być zniesiony. Jeżeli stwarzamy komisaryat czy dyktaturę dla walki z drożyzną, nie ma to być mydlenie ludności oczu, jeżeli konferencye zwoływane przez wojewodę nie mają być marnowaniem czasu, to po nakreślonej wyżej linii musi pójść zdecydowana akcya rządu.

Ale czy pójdzie?

Dotąd paskarzowi w Polsce włos z głowy nie spadł, nie wierzymy, aby burżuazya nasza zdobyła się na tyle energii i uczciwości, aby wśród siebie zrobić tak konieczny porządek. A już ostatni czas, aby do tej roboty natychmiast przystąpić.

Przed rozszerzeniem wielkiej koalicyi

Bez widoków pomyślnego wyniku. - Pessymistyczne nastroje w Genui. Polska i mała ententa wejdą do koalicyi.

WARSZAWA 20. kwietnia (tel. wł.). Z Genui donoszą: Dziś rozeszła się wiadomość, że L. George zapowiedział wyjazd swój do Londynu na niedzielę.

Nastrój jest bardzo przygnębiony.

Prace komisyi cechuje zupełna bezradność. Te nastroje nakłaniają delegacyę niemiecką do nadawania swym odpowiedziom charakteru dwuznacznego dla utrzymania wszystkich w błędnem kole.

Kwestya pokoju grecko-tureckiego została załatwiona przez rząd angielski poza Genuą w Atenach. W kołach politycznych uważają to za dowód rozczarowania Anglii do wyników obrad genueńskich. Wobec pessymistycznego nastroju zaczyna dominować przekonanie, że jedyną drogą zabezpieczenia pokoju w Europie **jest wzmocnienie i rozszerzenie koalicyi przez wciągnięcie do niej małej ententy i Polski.**

—•••—

Francya zażądała anulowania traktatu niem.-ros.

PARYŻ. 20. kwietnia. (Pat.) Prezydent ministrów Poincare poinformował wczoraj Radę ministrów o krokach, jakie przedsięwziął u rządów koalicyjnych i u rządów małej ententy. Zażądał on od tych państw, aby się porozumiały w sprawie wystosowania pod adresem Niemiec stanowczego wezwania do anulowania traktatu niemiecko-rosyjskiego. Konferencya ambasadorów, której ta sprawa została przedłożona, będzie mogła wysłuchać wskazówek rządów koalicyjnych i ułożyć tekst wezwania.

PARYŻ. 20. kwietnia. (Pat.) Marceli Routin pisze w „Echo de Paris“: Jeżeli nie będzie można przeszkodzić Niemcom w tem, aby się porozumieli z bolszewikami, to jednak będzie je można zmusić do poszanowania traktatu wersalskiego. Posiadamy środki wykonania sankcyi, które zmuszą Nimców do przestrzegania porządku. Żądamy od naszych aliantów, a głównie od Anglii, aby się do nas przyłączyli i zmusimy Niemców do usprawiedliwienia się, i to nie słowami tylko, lecz w formie uchwytnej.

Neutralność Rosyi co do Wilna i Galicyi wschodn.

WIEDEŃ 20. kwietnia (Pat.). „Wr. Alg. Ztg.“ donosi z Genui, pod datą 20. bm. Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają, że wszystkie pogłoski, **jakoby delegacya rosyjska zamierzała wyłożyć na konferencyi genueńskiej kwestyę Wilna i Galicyi wschodniej są nieprawdziwe.**

—•••—

POZNAŃCZYCY NIE CHCĄ PŁACIĆ DANINY.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (tel. wł.) „Kuryer“ dowiaduje się: Magistrat poznański ogłosił komunikat, z którego wynika, że dotąd wpłacono w b. zaborze pruskim małą dopiero część przypadającej daniny. Samochwalstwo Poznańczyków, głoszących, że płacą punktualnie podatki, w jaskrawem wobec tego faktu przedstawia się świetle.

—•••—

KWESTYA WALUTOWA NA KONFERENCYI GENUEŃSKIEJ.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi walutowej w Genui delegacya angielska postawiła wniosek zgromadzenia zapasów walut zagranicznych we wszystkich bankach i cofnięcia ograniczeń ich wymiany. Polska w tej sprawie złożyła własny memoryał.

ZARZĄDZENIA OSZCZĘDNOŚCIOWE.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (tel. wł.) „Kuryer“ donosi: W ministerstwie zdrowia zostanie ze względów oszczędnościowych skasowanych 21 etatów.

Dokoła konfliktu z Niemcami.

Próby kompromisu.

GENUA 20. kwietnia (Pat.). Dzień dzisiejszy minął całkowicie pod znakiem przygotowań odpowiedzi niemieckiej na wczorajszą notę aliantów. Rano odbyła się rozmowa pomiędzy kanclerzem niemieckim Wirthem a L. Georgem, w czasie której Wirth usprawiedliwiał krok Niemiec, które będąc wyłączone od rokowań ententy ze sowietami, zmuszone były przeprowadzić rokowania na własną rękę. Wirth oświadczył, że nie widzi powodu, dla czego Niemcy miałyby być wykluczone z dalszych ogólnych prac konferencyi dotyczących spraw Rosyi sowieckiej. L. George wówczas postawił kategoryczną alternatywę, że **albo Niemcy zerwą traktat** zawarty z sowietami i wówczas będą mogły brać udział w dalszych rokowaniach albo też w przeciwnym razie z udziału tego muszą zrezygnować. Rozmowa ta nie dała konkretnego wyniku wpłynęła jednak, że jak się zdaje na stanowisko delegacyi niemieckiej, kótra początkowo zamierzała w odpowiedzi swej zakwestyonować kompetencye 9 państw sprzymierzonych do wykluczenia Niemiec z komisyi, do których one weszły na mocy uchwały plenum konferencyi. W ciągu dnia dzisiejszego odbyła się również rozmowa Rathenaua z Schancerem i Factą oraz rozmowa delegatów niemieckich z Cziczerinem. Wszystkie te rozmowy dotyczyły sprawy odpowiedzi niemieckiej. Odpowiedź niemiecka, która miała być wręczona dziś wieczorem, ulegnie na skutek toczących się rozmów zwłoce. Po ustaleniu ostatecznego tekstu odpowiedź będzie wręczona dopiero jutro.

—•••—

BERLIN 20. kwietnia (Pat.). Dzienniki niemieckie komentując ostatnie wypadki w Genui stwierdzają, że Niemcy nie mogą cofnąć swego podpisu na układzie, albowiem osłabiłoby to ich autorytet i uniemożliwiło zawieranie z nimi traktatów w przyszłości. Dzienniki widzą możność załatwienia tej sprawy przez włączenie traktatu rosyjsko-niemieckiego do układu, który ma być zawarty między aliantami a Rosyą.

—•••—

WIEDEŃ 20. kwietnia (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Genui, Dr. Wirth w czasie swej wczorajszej rozmowy z Cziczerinem wystosował do niego formalne zapytanie, jak się zachowa delegacya rosyjska wobec propozycyi anulowania układu, lansowanej ze strony Ententy. Cziczerin oświadczył, że podobnie jak rząd niemiecki również i rząd rosyjski nie może dopuścić do anulowania układu.

—•••—

WIEDEŃ 20. kwietnia (Pat.). „Wr. Alg. Ztg." donosi z Genui, rokowania delegatów niemieckich z delegatami Ententy były prowadzone dziś w dalszym ciągu. **Zmiana stanowiska L. George'a** wobec delegatów niemieckich da się wytłumaczzyć akcyą pośredniczącą, podjętą ze strony małej Ententy tudzież ze strony polskiej. Ministrowie Skirmunt i Dr. Benesz pertraktowali z obu stronami i usiłowali dziś znaleść taką formułę, która choćby nie zmieniała traktatu rosyjsko-niemieckiego to przynajmniej odraczałaby jego moc obowiązującą do czasu, kiedy zostaną ukończone rokowania Ententy z Rosyanami. L. George gotów jest w związku z tem zmienić pewne szczegóły w materyałach rzeczoznawców rosyjskich, które Niemcy uważają za nienadające się do przyjęcia.

—•••—

Jaka będzie odpowiedź niemiecka?

BERLIN 20. kwietnia (A. W.). Według ostatnich wiadomości z Genui ujawniły się podczas ustalenia treści brzmienia odpowiedzi niemieckiej na notę koalicyjną znaczne przeciwieństwa. **Odpowiedź wywrzeć ma przedewszystkiem wpływ uspokajający.** Delegacya niemiecka zdecydowana jest przyjąć cios, nie dając wyrazu swemu oburzeniu. Niemcy byłyby jednak skłonne ewentualnie przedłożyć układ z sowietami plenum konferencyi genueńskiej.

„8. Uhr Abendblatt" stwierdza, że ostatnia awantura niemiecko-sowiecka obliczona była na napędzenie strachu przez jednych drugim, przyczem posługiwała się wszelkimi środkami starej dyplomacyi, zupełnie na wzór wypadków czerwcowych w r. 1914.

—•••—

Demonstracya robotników w Wiedniu.

WIEDEŃ. 20. kwietnia. (Pat.) Stosownie do wyników uchwały komitetów wykonawczych trzech międzynarodówek, odbyła się dziś demonstracya robotników socyalno-demokratycznych za utworzeniem jednolitego frontu proletaryackiego, na korzyść rewolucyi rosyjskiej, na rzecz głodujących w Rosyi, na rzecz 8-godzinnego dnia pracy oraz przeciw bezrobociu. Manifestacya ta do godzin wieczornych miała przebieg spokojny.

—•••—

ZJAZD OSWIATOWY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (Pat.) W wykonaniu uchwały związku miast, zwołuje zarząd związku na dzień 22 i 23 b. m. do Warszawy zjazd oświatowy. Program zjazdu obejmuje następujące sprawy:

1. Ustrój szkolnictwa w miastach w związku z ogólnem prawodawstwem szkolnem.
2. Realizacya powszechnego obowiązkowego nauczania.
3. Sposób pokrycia wydatków miejskich na zakładanie i utrzymywanie szkół oraz budownictwo szkolne w miastach.
4. Działalność samorządu miejskiego w dziale oświaty pozaszkolnej.

—•••—

STREJK DOZORCÓW DOMÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (Pat.) Jak donosi „Przegląd wieczorny", okręgowy urząd zdrowia rozpoczął nakładanie kar na strejkujących stróżów za nie utrzymywanie domów w należytym porządku, — co grozi rozszerzeniu się chorób epidemicznych.

—•••—

ODPOWIEDŹ ROSYJSKA.

GENUA. 20. kwietnia. (Pat.) Tel. Pom. Odpowiedź Lenina nadeszła już do Genui. Odpowiedź ta jest bardzo obszerna, obejmuje bowiem 10.000 słów. Litwinow oświadczył dziennikarzom, że delegacya sowiecka na podstawie tej odpowiedzi Lenina gotową jest obecnie nadal prowadzić pertraktacye.

GENUA. 20. kwietnia. (A. W.) Delegacya rosyjska przygotowuje na 20 b. m. odpowiedź na memoryał londyńskich rzeczoznawców. Według opinii Rakowskiego delegacya rosyjska porzuci swą dotychczasową taktykę żądania wynagrodzenia za szkody wojenne wyrządzone Rosyi sowieckiej przez napady antybolszewickie.

—•••—

KONGRES AMSTERDAMSKICH ZW. ZAWODOWYCH.

RZYM. 20. kwietnia. (Pat.) W obecności 20 uczestników reprezentujących 20 państw rozpoczął się tu w teatrze Argentina kongres amsterdamskich Związków zawodowych. Mowę powitalną wygłosił w imieniu włoskiego Ogólnego Związku Zawodowego Aragona. Holenderczyk Fimmer wygłosił referat na temat rozbrojenia i akcyi przeciwko wojnie.

—•••—

UPTON SINCLAIR.

45

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Stary rozglądał się z zainteresowaniem, patrzał na tłum ludzki, na czerwone odznaki mężczyzn, czerwone kokardy i szarfy kobiet, na olbrzymi sztandar z czerwonemi wstęgami, chorągiew Związku Karola Marksa, sztandary Y.P.S.L., Związku maszynistów, robotników drzewnych i korporacji, wreszcie zwrócił się do Dżyma z zapytaniem:

— A gdzież jest amerykańska chorągiew?

Kółko śpiewackie odśpiewało „Marsyljankę", a potem, gdy obecni nakrzyczeli się „hurra!" aż do ochrypnięcia, powiewając czerwonemi chustkami aż do zmęczenia, przewodniczący, tow. Gerrity wygłosił krótką mowę.

Od wielu lat socjaliści amerykańscy chcąc opisać warunki panujące w swym kraju, porównywali go z Rosją; teraz będzie to już niemożliwe, albowiem Rosja jest wolna, a jeżeli Ameryka jest mądra, pójdzie za jej przykładem. Przedstawił następnie zgromadzeniu towarzysza Pawła Michajłowicza, który przybył z Nowego Yorku, ażeby opowiedzieć im o wielkiem, historycznem zdarzeniu.

Towarzysz Michajłowicz, smukły, wątły człowiek, wyglądający na uczonego, z czarną brodą i okularami w czarnej oprawie, powiedział kilka słów po rosyjsku, poczem mówił przeszło godzinę łamaną angielszczyzną.

Opowiadał jak Rosjanie uzyskali wolność i jak teraz walczyć będą o wyzwolenie wszechświatowego proletarjatu.

Po nim zabrał głos towarzysz Schulze z organizacji tkaczy dywanów i zapewniał, że nie potrzeba wcale prowadzić wojny z Niemcami, ponieważ robotnicy niemieccy widzą obecnie również przed sobą drogę do wolności i pójdą nią niebawem; mówca wie o tem dokładnie, ponieważ brat jego, który jest redaktorem pisma socjalistycznego w Lipsku zawiadamia go o wewnętrznych zdarzeniach w ojczyźnie.

Teraz przyszła kolej na towarzysza Smitha, redaktora „Robotnika", — i zaczęła się dopiero awantura. Młody redaktor nie stracił dużo czasu na słowa wstępne.

— Jestem rewolucjonistą międzynarodowym i żaden rząd kapitalistyczny nie może mnie zmusić, abym brał udział w jego krwawych łotrostwach. Nie dam się popędzić w pole, by mordować współrobotników, czy to Niemców, czy Austrjaków, Bułgarów lub Turków. Panowie z Wall-Street będą musieli zrozumieć, że próbując wysłać wolnych Amerykanów na rzeź, popełniają największą pomyłkę w swojem podłem życiu. Zrozumcie mnie dobrze! — zawołał towarzysz Smith, chociaż nie powiedział ani jednego słowa, które mogłoby być niezrozumiałe. — Zrozumcie mnie dobrze: nie jestem pacyfistą, nie jestem przeciwnikiem wojny, żądam tylko, ażebym sam mógł wybrać sobie wojnę, w której mam walczyć. Jeżeli mi dadzą karabin do ręki nie odrzucę go — z pewnością oddawna już ja i cała klasa niewolników pracy pragniemy dostać w rękę broń. Lecz sam osądzę przeciw komu broń mam skierować; czy przeciw wrogom przedemną, czy też przeciw wrogom za mojemi plecami, przeciw moim braciom, proletarjuszom niemieckim, czy też przeciw moim ciemięzcom, wyzyskiwaczom z Wall-Street, ich lokajom dziennikarskim i wojskowym poganiaczom rzesz niewolniczych!

Ostatnie zdania tej mowy padały jak uderzenia młotem, a pod ich obuchem rozległy się dzikie okrzyki i oklaski. Naraz słuchacze uświadomili sobie, że stało się coś nadzwyczajnego, coś nieoczekiwanego. Jakiś stary człowiek z białą brodą w zblakowanym niebieskim mundurze wstaje z miejsca, krzyczy i wywija rękami. Siedzący obok ludzie usiłują ściągnąć go napowrót na krzesło, lecz on broni się zawzięcie, nie przestając krzyczeć, a część słuchaczy wiedziona ciekawością, słucha.

— Wstydźcie się! Wstydźcie się! — woła starzec, wskazując drżącymi palcami na mowcę. — Słowa, któreś wygłosił, młody człowieku, są zdradą stanu!

— Siadać! — ryczał tłum. — Stul gębę!

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Osobliwą troskę o młodzież szkolną okazał wczoraj r. prof. Thulie, który w interpelacyi przed porządkiem dziennym ze zgorszeniem podniósł, że miejska Rada szkolna zaleciła szkołom zaprenumerowanie dla dzieci pewnej ilości egzemplarzy „Jutrzenki“, pisemka dla dzieci, zredagowanego przez żydów. P. Thulie gorszy się tem, że w szkołach nie szerzy się pism wydawanych przez chrześcijan. (chciałby zapewne wprowadzić wychowawczą lekturę „Rozwoju“). Trzeba wiedzieć, że jedyne pismo dla dzieci, jakie wychodziło we Lwowie, „Mały Światek“, wydawane przez długie lata przez p. Annę Lewicką, musiało przestać wychodzić, bo nie mogło powiązać końca z końcem i nie miało poparcia ze strony społeczeństwa polskiego. To też usłyszał pan profesor parę niemiłych dla siebie słów prawdy z ust prez. Neumana, który stwierdził, że miejska Rada szkolna z pełnem przekonaniem zaleciła to pismo szkołom, jako redagowane w duchu szczerze polskim, ponadto p. Aleksandrowiczówna podnosząc szlachetny i uczciwy charakter tego pisma wspomniała, że nawet Tow. szkoły lud. prenumeruje je dla bibliotek prowincyonalnych. Żadnemu wydawnictwu zresztą chrześcijańskiemu, o dobrych tendencyach nie odmówionoby ze strony Rady szkolnej poparcia, gdyby się zgłosiło, ale takich pism niema, albowiem te, które są wydawane w Warszawie czy Krakowie walczą z takiemi trudnościami, że powiększenie nakładu jeszczeby te trudności powiększało.

Sprawy porządku dziennego, przedyskutowane poprzednio w komisyach nie budziły wśród radnych większego zainteresowania, to też przechodziły niemal bez dyskusyi, a rzecby można bez... głosowania.

Po referacie dr. **Poratyńskiego** uchwalono zaciągnąć w polskim banku krajowym pożyczkę w kwocie 42 milionów mk. na dokończenie budowy Zakładów sierocych przy ul. Kadeckiej.. Pożyczka ma być spłacona w ciągu 51 lat. Warto zaznaczyć, że koszta budowy tych zakładów były preliminowane przed wojną na sumę 1 miliona koron. Wojna wybuchła, zakładu nie wykończono. W roku 1917 trzeba było już na to 4 milionów koron, lecz pieniędzy wciąż nie było. Sprawą energicznie zajął się tow. wicepr. Obirek. Od tego czasu pożyczono na dalszą budowę 25 milionów mk., lecz do wykończenia wciąż jeszcze daleko i zachodzi pytanie, czy nawet ta ostatnia pożyczka wystarczy na wszystko.

Po referacie r. **Bogdanowicza** uchwalono podwyższyć dotacye na utrzymanie dla prebendaryuszy w Zakładach dla nieuleczalnych przy ul. Bilińskich i Zborowskich ze 150 na 200 mk. dziennie.

Z referatu red. **Laskownickiego** zatwierdzono plany kiosków dla inwalidów, przedstawione przez Związek inwalidów. Przewidziane są dwa typy kiosków: wolno stojących i opartych o ścianę.

Z dalszych spraw wspomnieć należy o uchwaleniu wydzierżawienia Związkowi Niewiast Katolickich 49 morgów gruntu na peryferyach miasta po 1.680 mk. od morga. Grunta te mają być przeznaczone na działki dla uprawy warzyw.

Uchwalono też wydzierżawić p. Machalskiemu stary dom w Brzuchowicach, w którym była karczma za opłatą roczną 60.000 mk.

Od zarządu „Targów wschodnich“ należy się gminie za elektrykę, gaz i t. p. kwota 20 milionów mk. Pretensyę gminy załatwiono w ten sposób, że gmina podwyższa swój udział w „Targach wschodnich“ o 20 milionów mk., t. j. przelewa swoją wierzytelność w udziały, (ref. p. Felsztyn).

Nakoniec po referacie ks. **Szydelskiego** uchwalono przyjąć dar w postaci 11 obrazów inż. Barącza z Wieliczki dla galeryi narodowej.

O godzinie 8 i pół prezydent zarządził posiedzenie tajne.

—•••—

„Wzorowe wioski“.

(.) Towarzystwo „Gniazd Sierocych“ w Warszawie (Aleje Ujazdowskie 43) mało znane jest społeczeństwu naszej dzielnicy. Działalność jego trzynastoletnia, owocna i pożyteczna zasługuje na bliższe poznanie i poparcie.

Gniazdem sierocem nazywa się 15—20 hektarowa zagroda. Z warsztatu jej wyszkolony zawodowo rolnik lub ogrodnik przy pomocy swej żony, dzieci i danych mu pod opiekę dziesięciorga sierót w różnym wieku, oraz przy pomocy 2—3 najemników musi wypracować dla wszystkich mieszkańców gniazda nietylko utrzymanie, ale jeszcze i czyste zyski, których połowa dostatecznie opłacałaby jego pracę; drugą odkłada się na posagi dla dzieci, razem z nim pracujących. Praktyka wykazała, że najkorzystniejszem byłoby skupienie gniazd w wioski razem po kilkanaście gospodarstw i poddanie ich pod stałą kontrolę zdolnego instruktora wzorowego gospodarza o szerszym umyśle i wykształceniu.

W każdem Gnieździe oprócz „rodziców gniazda“ jest nauczycielka, opłacana przez Towarzystwo. Sprawia to niepomierny koszt i trudność prowadzenia nauki dla gromadki dzieci w różnym wieku. We wiosce sierocej będzie wspólna szkoła powszechna dla dzieci wszystkich gniazd razem.

Z biegiem czasu taka wioska sieroca stanie się dla okolicy ośrodkiem życia społecznego, będzie tem samem i handlowym punktem, przytem T. G. S. dopomagać będzie do utworzenia warsztatów rzemieślniczych, prowadzonych kooperatywnie, które po kilkunastu latach będą mogły być wykupione przez pracowników.

Warunki społecznego życia „wiosek sierocych“ nadawać się też będą na tworzenie w nich przez samorządy powiatowe innych szkół, n. p.

Pierwszy Maja świętem robotniczem!

Stary człowiek zwrócił się do tłumu.

— Czyż niema tu Amerykanów? Czy będziecie słuchali tego bezczelnego zdrajcy bez słowa protestu?

Kilku ludzi chwyciło go za mundur, inni podnieśli groźnie pięści, z drugiej strony hali zerwał się Dziki Bill wspiął się na krzesło i zaryczał:

— Przerznąć mu gardło — temu staremu idjocie!

Dwóch policjantów nadbiegło środkowem przejściem; „stary idjota“ zwrócił się do nich:

— Poco tu jesteście? Waszem zadaniem bronić honoru Ameryki i flagi amerykańskiej!

Policjanci jednak zażądali, aby milczał i nie przeszkadzał zgromadzeniu. Wówczas starzec wstał i ciężkim krokiem opuścił halę. U drzwi przystanął, pokazał raz jeszcze zgromadzeniu wysoko wzniesioną pięść i zawołał ochrypłym, złamanym głosem:

— Zdrajcy! Zdrajcy!

V.

Biedny Dżym, siedział zupełnie zgnębiony na swojem miejscu. Że on właśnie, ten najgorliwszy, najbardziej przekonany zwolennik socyalizmu, dał powód do tej haniebnej sceny, wprowadziwszy tu tego człowieka w morderczej odzieży, tego zabijacza robotników — nie, to nie do uwierzenia! Nie śmiał towarzyszom pokazać się na oczy: zanim jeszcze pokończono mowy, dał znak Lizie i oboje wykradli się z hali, unikając starannie znajomych.

Na dworze stali przez chwilę niezdecydowani; myśleli naturalnie, że stary człowiek odjechał, wyobrażali sobie długą, czekającą ich drogę od stacyi tramwajowej wśród ciemności i błota. Lecz gdy doszli do miejsca, gdzie Drew zostawił konia z wózkiem, spostrzegli ku swemu zdziwieniu, że czeka tam na nich cierpliwie. Widząc, że wahają się, zawołał:

— Chodźcie, wsiadajcie! Zakłopotani usłuchali wezwania i stara szkapa powoli poczłapała ku domowi.

Przez długi czas milczeli wszyscy, w końcu Dżym nie mogąc dłużej wytrzymać zaczął:

— Bardzo mi przykro, panie Drew. Pan nie rozumie...

Starzec przerwał mu:

— Nie ma sensu, abyśmy o tem mówili, młody człowieku.

Tak więc resztę drogi odbyli w milczeniu. Dżymowi zdawało się, że słyszy w ciemności cichy płacz Lizy.

Dżym miał strasznie przykre uczucie: miał dla starego żołnierza wielkie uszanowanie, a nawet silnie był do niego przywiązany. Drew zrobił na Dżymie wielkie wrażenie nie przez swoje poglądy, które Dżymowi wydawały się za stare o sześćdziesiąt lat, lecz przez swoją indywidualność. Oto patryota, który był zarazem człowiekiem honoru. Jaka szkoda, że nie zdołał zrozumieć stanowiska rewolucyjnego! Jaka szkoda, że musiano wywołać jego gniew! To także jest jedną z okropności wojny; rozdziela przyjaciół, rzucając między nich posiew kłótni, gniewu i nienawiści!

Tak przynajmniej zdawało się Dżymowi, który był jeszcze pod wpływem słyszanych mów. Z czasem jednak poczęły go opanowywać wątpliwości, — człowiek bowiem nie może się przeciwstawić całemu społeczeństwu nie zastanawiając się chwilami nad pytaniem, czy może to społeczeństwo w niektórych punktach ma słuszność? Dżym zasłyszał też niejedno o niemieckiej metodzie prowadzenia wojny. Była to nikczemna walka: Niemcy popełniali bezsensowne, oburzające, obłąkańcze niemal czyny. Zbyt utrudniali zadanie swym obrońcom. Dżym wmawiał w siebie, że nie ma przecie zamiaru pomagać Niemcom; czuł się głęboko dotknięty przytykami leesvilskich gazet zarzucających mu, że jest niemieckim agentem. A jednak nie mógł wyzwolić się z pod przykrej prawdy: popierał istotnie interesy niemieckie, przynajmniej w tej chwili.

Jeżeli mu to zarzucał jakiś patrjota, Dżym odpowiadał, że spodziewa się po niemieckich socjalistach, iż powstaną przeciw swym wojskowym dowódcom. Lecz wówczas zazwyczaj patrjota zaczął wymyślać niemieckim socjalistom i twierdził, że są oni więcej Niemcami, niż socjalistami, a dowodził tego cytatami z mów i oświadczeń.

(C. d. n.).

—•••—

gospodarstwa kobiecego, szkoły rolniczej, seminaryum nauczycielskiego i t. p.

Jak doświadczenie wykazało, system wychowawczy Gniazd sierocych jest najtańszym ze wszystkich istniejących systemów społecznego wychowania sierót.

Sfery pedagogiczne wyraziły już niejednokrotnie swą opinię o Gniazdach sierocych, jako doniosłej placówce wychowawczej. Do rozwoju tej pięknej akcyi konieczne jest jednak żywe zainteresowanie się sprawą jak najszerszego grona wychowawców i wogóle ludzi dobrej woli.

Protektorem Tow. Gniazd sierocych jest Naczelnik państwa J. Piłsudski, prezesem gen. Kaz. Sosnkowski; Radę nadzorczą i Zarząd główny tworzą wybitni działacze i obywatele, m. in. wojewoda warszawski Wł. Sołtan, W. Wakar, prezes Związku Sejmików powiatowych.

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 kwietnia.

W piątek o godz. 7·30 „Zamarłe oczy", opera w 3 aktach D'Alberta.

W sobotę o godz. 3·30 „Fircyk w zalotach", komedya.

W sobotę o godz. 7·30 „Sprzedana narzeczona", opera w 3 aktach Smetany (wznowienie).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Grodecka 2 b):

W piątek o godz. 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissina.

W sobotę o godz. 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych".

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W piątek o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W sobotę o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida.
Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 22 kwietnia „Swięto Szewczenki", premiera „Momot Nir", trag. w 5 akt. Karpenki.

Niedziela popoł. „Halka", opera w 4 aktach Stan. Moniuszki.

Niedziela wieczorem „Jasni Zori", dramat w 5 akt. B. Hrinczenki.

Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3 — wieczornych o godzinie 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia „Narodna Torhowla" a w dzień przedstawienia od godz. 10—12 przed południem, i od godz. 2 popołudniu Kasa teatru.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego).

W sobotę 22 bm. o godz. 6·30 wiecz. wykład inż. Libańskiego p. t.: „Nowy światopogląd (matematyczno - fizykalny) wedle teoryi relatywności prof. Einsteina". Cz. I. (z obr. świetl.).

(Galileusz i Newton — Leverrier — Leonardo da Vinci — „Experimentum crucis" — Materya i siła.

W niedzielę, 23 bm. o godz. 6·30 wykład doc. uniw. dra Modelskiego p. t.: „Południowe pogranicze Polski pod względem historyczno-etnograficznym". Cz. I. (z obr. świetl.).

W poniedziałek 24. b. m. o godz. 6·30 wykład doc. uniw. dra Modelskiego p. t.: „Południowe pogranicze Polski pod względem historyczno-etnograficznym". Cz. II. (z obr. świetl.).

We wtorek 25 bm. o godz. 6·30 wiecz. wykład inż. Libańskiego p. t.: „Nowy światopogląd (matematyczno - fizykalny) wedle teoryi relatywności prof. Einsteina". Cz. II. (z obr. świetl.).

(Zasady teoryi względności — Eter i światło — Doświadczenie Michelsona — Nowa mechanika — Absolut).

POGRZEB PPOR. WEBERA. Związek Obrońców Lwowa, wzywa swoich członków oraz całe społeczeństwo do wzięcia licznego udziału w pogrzebie tragicznie zmarłego ś. p. Ludwika Webera, zdemobilizowanego ppor. W. P. b. Obrońcy Lwowa, uczestnika walk listopadowych na V. Odc., który odbędzie się dnia 21, b. m. o godz. 5. z domu żałoby przy ul. Piekarskiej, z kaplicy anatomii.

SPŁATA DANINY. Magistrat przypomina, że termin płatności drugiej a zarazem ostatniej raty daniny od płatników podatku gruntowego, domowo- czynszowego i zarobkowego upływa dnia 25. kwietnia 1922.

We własnym interesie, oraz celem uniknięcia natłoku nie należy zwlekać z uiszczeniem daniny, gdyż po upływie terminu, zaległa rata daniny ściągniętą będzie przymusowo, przyczem prócz kosztów egzekucyjnych pobrane będą po myśli art. 17. ustawy z dnia 16. grudnia 1921 Dz. U. R. P. Nr. 1/922 odsetki za zwłokę w wysokości 5 proc. miesięcznie.

WIECZÓR AUTORSKI Michaliny Szwarcówny urządzony staraniem zawodowego związku liter. odbędzie się w piątek dnia 21. bm. w sali kasyna i koła liter. art. Wieczór ten obudził wielkie zainteresowanie w kulturalnych sferach Lwowa. Słowo wstępne o twórczości Szwarcówny wypowie prof. Dr. Kazimierz Kolbuszowski, poczem utwory jej (nowele: „Prawdziwa historya o Adamie i Ewie" — „Przedziwny Kochanek" — i „Tajemnicze święto") wygłoszą wybitni artyści pp. Kazimiera Rychterówna i Kazimierz Justian. Początek o godz. 8-mej wieczorem. — Bilety wcześniej do nabycia w magazynie nut B. Połonieckiego (ul. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej) oraz wieczorem przy kasie.

DWA OSTATNIE POPULARNE ODCZYTY Oddziału Propagandy Hygieny Dziecka Amer. Czerw. Krzyża odbędą się w piątek i sobotę (21. i 22. kwietnia) w sali Zrzeszenia Robotników Fabryk Ceramicznych, Zielona 7. Obydwa odczyty rozpoczną się o 7·30 wieczorem. Odczyty będą bogato ilustrowane pokazami kinematograficznymi, a rozdawnictwo broszur zakończy program tych wieczorów.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dolar od 3.660 do 3.760, dol. kanad 3.580, marki niem. 10.75—12.75, leje rum. 25—26, liry włoskie 205, franki francuskie 325, f. szwajcarskie 710, kor. czeskie 73, kor. aust. stemp. 0.48, f. szterlingów 16.100. Carskie ruble podrożały o 20 mk. płacono za nie po 100 i 500 r. po 220 Mkp.

ZAWODY „CZARNI" — „POGOŃ". Dnia 23. b. m. odbędą się na boisku Pogoni bez względu na pogodę zawody o mistrzowstwo między I. L. K. S. „Czarni" a L. K. S. „Pogoń". Poprzedzi match „Czarni" II. — „Pogoń" II., zaś w przerwie między oboma matchami odbędzie się rozgrywka w zawodach lekko- atletycznych, których przedboje odbędą się rano o godz. 11-tej.

Zawody między przodującemi drużynami Lwowa, budzą ogromne zainteresowanie w kołach sportowych. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszym składzie co daje rękojmię interesującej i ładnej gry. Początek I. matchu 2·50, drugiego, punktualnie o godz. 5.

POTRZEBA ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Zamiast do Francyi na roboty rolne wyjechać można pod Warszawę i w Kieleckie. Poszukiwane są jednak przeważnie robocze siły żeńskie ze wsi, na 3 robotnice musi być 1 robotnik. Z Miejsk. Biura Pracy, Rutowskiego l. 11, otrzymają chętni zniżki kolejowe.

NAGŁY ZGON NA ULICY. Na ulicy Sieniawskiej, nagle zmarła na udar serca 73- letnia Marya Pluter. Lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon, zwłoki zabrano do mieszkania zmarłej przy tej samej ulicy pod l. 18.

OGNISKO ZARAZY TYFUSEM przy ul. Obertyńskiej. W przeciągu paru tygodni stacya ratunkowa wywiozła 4 osoby do pawilonów dla zakaźnych z domu pod l. 6. Część śmieci z tego domu, leży na wzgórku, gdzie podczas świąt zabawiały się gromady dzieci. Gnijąca sterta śmieci od paru lat spoczywa w piwnicy, co nie przeszkadza nietylko nowonabywcom kamienicy, ale i dozorczyni z liczną rodziną (kilku synów), którzy obecnie padli ofiarą swego brudu i niedbalstwa władz.

ZŁODZIEJ Z NOŻEM i strzały policyanta na ulicy. Starszy posterunkowy Humieniecki wczoraj w południe na ulicy Gazowej spostrzegł poszukiwanego złodzieja Bodnara, wraz z kolegą nieznanego nazwiska. Humieniecki obu aresztował. W drodze jeden z ujętych zbiegł a Bodnar także zaczął uciekać. Posterunkowy począł strzelać za uciekającym a w tej chwili posypał się grad kamieni na policyanta, rzucanych z za ogrodzenia Bodnara na ulicy Słonecznej przechodnie chcieli zatrzymać, lecz ten dużym nożem groził przebiciem i tym sposobem zdołał się ulotnić. Humieniecki wrócił do realności, skąd ciskano na niego kamieniami i tu ujął poszukiwanego za kradzieże Kamieńskiego. Za zbiegłymi złodziejami zarządzono poszukiwania.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 8- letni Jerzy Schneid w mieszkaniu przy ul. Słonecznej znalazł pudełko z materyą wybuchową. Spowodowana eksplozya poraniła go ciężko po twarzy i rękach.

W Zubrzy Jędrzej Konowczak ciężko zranił w głowę żelaznym prętem 34 letniego Jana Biernacika. Udzielono im pomocy a Biernacika odesłano na leczenie do szpitala.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z mieszkania Józefa Placha, magazyniera kolejowego, za Żółkiewską rogatką skradziono różne rzeczy i ubrania, wartości ponad milion marek.

Dezyderyuszowi Frankowskiemu, geometrze cywilnemu, skradziono przy kasie na dworcu głównym walizę z garderobą, wartości 60.000 mk.

— BACZNOŚĆ KELNERZY! W piątek dnia 21. kwietnia o godz. 12-tej w nocy odbędzie się zgromadzenie w sali Rady robotniczej Rynek l. 8., I. p. referuje tow. poseł Hausner. Sprawy bardzo ważne, jawcie się licznie.

— ZWRACA SIĘ UWAGĘ Szan. P. T. Czytelnikom na ogłoszenie powszechnie znanej firmy taniości H. Guttermanna, Lwów, Sykstuska 14.

Tragiczne zgony.

T. Janina Bielecka, nauczycielka i Marya Cygarówna, jej wychowanica w mieszkaniu swem w Warszawie z niedostatku popełniły zamach samobójczy, przez zatrucie gazem węglowym. Bielecka zmarła, zaś jej towarzyszkę w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Na stole w ich mieszkaniu leżała książka p. t. „Gehenna" H. Mniszkówny, która była otwarta na stronicy, gdzie jest opis samobójstwa kobiety z nędzy.

W mieszkaniu Zuchterowej, gospodyni żydowskiej misyi amerykańskiej w Warszawie, synowie jej 15- letni Bernard i 10- letni Henryk kąpali się w wannie. Podczas kąpieli starszy chłopiec nagle zmarł na udar serca i ciężarem swym przygniótł młodszego, który utopił się zanim matka przybiegła, zwabiona hałasem.

Wśród konduktorów kolejowych.

Ciągnąca się sprawa godzinowego, którą każdy z nowych ministrów obiecuje „przychylnie" załatwić w ten sposób, że się ją zostawia nowemu ministrowi, wyczerpała do ostateczności cierpliwość dotychczasową tych ludzi. Dowodem tego są obecne liczne zgromadzenia konduktorów. Również i między konduktorami lwowskimi nastąpiło otrzeźwienie. Ugodowa polityka P. Z. K. który nie zdobył się na zwołanie we Lwowie ani jednego zebrania, aby energicznie zaprotestować przeciw dotychczasowemu odwlekaniu załatwienia sprawy godzinowego, otworzyła oczy i tym konduktorom, którzy dotychczas trzymali się P. Z. K. To też na dwa tygodnie przed świętami odbyło się liczne zebranie konduktorów w lokalu Z. Z. K., gdzie uchwalono zwołać na dzień 19 bm. obszerniejszy zjazd z całej dyrekcyi celem zastanowienia się nad środkami, aby ponowie w M. K. Ż. sprawę raz załatwili.

Podobne zebranie odbędzie się 22 bm. w Stanisławowie.

Również w dyrekcyi krakowskiej odbywała się zgromadzenia z żądaniem wprowadzenia natychmiastowego większego godzinowego.

Z kroniki zbrodni.

We wsi Rzezarza, niejaka Stefania Wędzonka swe nowonarodzone dziecię udusiła a następnie zwłoki wyrzuciła na pole, na pożarcie krukom. Na drugi dzień, gdy zbrodnia się wykryła, Wędzonka z rozpaczy powiesiła się na strychu.

Porucznik Ankerstein zdefraudował jako oficer kasowy 20 milionów marek i zbiegł. Onegdaj ujęto go w Łodzi. Zdołał on jednak w dowództwie żandarmeryi wyskoczyć z okna 1. piętra na ulicę. Jeden z żandarmów tą samą drogą wyskoczył za nim i ujął go podczas ucieczki. Odstawiony do Warszawy, usiłował rzucić się pod tramwaj, lecz i to mu udaremniono.

Dr. Józef Smulski, liczący lat 50, lekarz okręgowy z Poronina, sfałszował podpisy na wekslach i podjął w banku w Zakopanem pół miliona i wyjechał ze swą przyjaciółką Brezant do Krakowa, a następnie do Lwowa, gdzie zamieszkał w hotelu „Astoria". Zanim policya zoryentowała się Smulski ulotnił się. Wysłano za nim listy gończe.

W Warszawie w „drewnianej sali" przy ul. Kaniowskiego 18-letni muzykant Marciniak pchnął nożem w serce swego kolegę 30-letniego Bednarczyka, który zginął na miejscu. Morderstwo popełnił na tle zawiści konkurencyjnej.

W Poznaniu onegdaj popołudniu do Banku Związku Sp. Zarobkowych wszedł zamaskowany mężczyzna i grożąc urzędnikom browningiem zażądał wydania pieniędzy. Jeden z urzędników usiłował przytrzymać napastnika, który ostatecznie zrezygnowawszy z rabunku począł uciekać. Na ulicy ujął go policyant. Był to Stefan Wąsowicz, liczący lat 18, elektrotechnik. Aresztowano również jego wspólnika, Stanisława Sojkę, elewa bankowego.

Skutki strzelaniny świątecznej.

W Warszawie na przedmieściu Wola, pewien policyant aresztował chłopaków strzelających z żabek na „wiwat". Chłopcy pobili policyanta i wyrwali mu bagnet. Wówczas posterunkowy strzałem z rewolweru położył trupem jednego z chłopaków.

Na innej ulicy konni policyanci rozpędzali chłopców strzelających petardami. Wówczas tłum ludzi dorosłych rzucił się na policyantów, tak, że ci musieli uciekać. Jeden z posterunkowych schował się do sąsiedniego domu. Tłum pobił tam dozorcę, poniszczył urządzenie dzwonków elektrycznych i powybijał szyby u okien.

We wsi Zatorze, pow. Skierniewickiego po wystrzeleniu moździerza, część naboju upadła na strzechę. Od tlących się pakuł, zajęła się strzecha, a następnie 18 gospodarstw padło pastwą płomieni.

Do szpitala we Lwowie przywieziono na leczenie następujące ofiary świątecznego wiwatowania: w Czeremchowie, pow. Bobreckiego w czasie strzelania pękł moździerz, a odłamek metalu zranił niebezpiecznie w szyję 21- letniego Michała Repniawskiego. W Mehanie, pow. Radziechowskiego, również podczas eksplozyi moździerza, licznych ran doznał 20- letni Jan Malona. 17-letni Walenty Morawski, robotnik kolejowy z Hodowic, pow. Lwowskiego, został raniony nabojem z moździerza w lewą rękę, 16- letni Karol Malicki z Białego Kamienia pod Złoczowem raniony został z patrona w lewe oko, w Jaworowie Munio Wikowicz wpakował nabój z klucza, w prawe oko 11- letniego Michała Tuczapskiego. W Młyniskach, pow. Żydaczowskiego, Józef Romba postrzelił w szyję 14- letniego Bronisława Smolińskiego.

Z sali rozpraw.

ZASĄDZENIE SZAJKI WIEJSKICH ZŁODZIEJI.

Trybunał orzekający pod przewodnictwem sędziego dr. Hoszowskiego rozpatrywał wczoraj sprawę Oleksy Dilnego i towarzyszy. Na ławie oskarżonych zasiadło dziesięciu włościan z Tuczap i Leśniowic, którzy w ciągu roku 1921, popełnili cały szereg kradzieży na szkodę miejscowych gospodarzy. Ofiarą wypraw złodziejskich padały większe zapasy zboża i ziemniaków nagromadzone w komorach poszkodowanych, ponadto płótno, garderoba, uprząż i t. p.

Ogólna wartość skradzionych przedmiotów przenosi pół miliona marek.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano głównych obwinionych Oleksę Dilnego na 2 lata, Ilka Łybę na 1 i pół roku, Jurka Łucyszyna na 1 rok ciężkiego więzienia. Pozostali mianowicie Stefan Łyba, Iwan Jóźków, Ksenia Gacko, Katarzyna Łucyszyn, Fedko Łapuk i Helena Ornat otrzymali kary od jednego do sześciu miesięcy więzienia. Oskarż. Hryńka Jóźkowa, uwolniono od winy i kary.

Oskarżał pprok. Paklikowski, bronili adwokaci dr. Batycki i dr. Kibitz.

O ZBRODNIĘ BIGAMII.

Paweł Kowal, ze Zwiniacza, liczący lat 34 wstąpił w roku 1912 w związki małżeńskie. Od chwili wybuchu wojny światowej musiał jednak porzucić młodą żonę, gdyż służył w wojsku austryackiem do końca r. 1916. Kilkoletnia rozłąka wpłynęła oziębiająco na uczucia Kowala. Z początkiem roku 1917 powrócił z frontu do Lwowa, i wstąpił do szkoły żandarmeryi, nie zaglądając wcale do rodzinnego Zwiniacza, gdzie przebywała jego żona.

We Lwowie zawarł Kowal bliższą znajomość z panną Anastazyą Ch., której wdzięki przykuły go tak silnie, że 15 lipca 1917 przystąpił z nią do ołtarza w cerkwi św. Jura. Dopiero po paru latach prawda wyszła na jaw i niefortunny donżuan znalazł się wczoraj przed kratkami sądowemi, oskarżony o zbrodnię dwużeństwa.

Oskarżony, którego bronił adw. dr. Batycki, tłumaczył się, że zawierając powtórne małżeństwo, działał w dobrej wierze, ponieważ niejaki Zaróżny ze Zwiniacza, doniósł mu w r. 1917 o śmierci pierwszej żony. Prawdziwości tej obrony nie można było stwierdzić na rozprawie, ponieważ ów świadek w międzyczasie zmarł. Natomiast inne fakta świadczyły przeciw obwinionemu. Przy spisywaniu metryki ślubnej podał bowiem Kowal, że jest stanu wolnego, wprowadzając tym sposobem w błąd księdza prowadzącego księgi metrykalne. Także p. Anastazya Ch., (której małżeństwo z Kowalem jest naturalnie nieważne) zeznała obciążająco dla obwinionego, podając, że w czasie narzeczeństwa obwiniony nie wspomniał jej ani słowem, że był kiedyś żonatym.

Na tej podstawie trybunał doszedł do przekonania, że obwiniony popełniając bigamię działał zupełnie świadomie i skazał go (w uwzględnieniu różnych okoliczności łagodzących) na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Wskutek zastosowania amnestyi i wliczenia aresztu śledczego, pozostało skazanemu tylko przeszło 1 miesiąc do ukończenia kary.

Cała sprawa skończyła się zatem dość szczęśliwie dla obwinionego, czego zawiedziona Anastazya Ch. nie może niestety o sobie powiedzieć.

Przewodniczył s. s. o. Narolski, oskarżenie wnosił pprok. Sopotnicki.

Różne.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ LOKATORSKICH odbędzie się w Warszawie z początkiem maja. W zjeździe wezmą udział reprezentanci zrzeszeń lokatorskich ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej polskiej.

Sprawy partyjne.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO OKręgowej Komisyi Związków Zawodowych, odbędzie się we wtorek, dnia 25. kwietnia 1922 o godz. 7. wiecz. w lokalu pracowników gminnych, Ormiańska 2. II. p.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich miejscowych członków Wydziału konieczna.

Węglowski przewodnicz., Słoniowski sekretarz.

* RADA ROBOTNICZA P. P. S. W BORYSŁAWIU zawiadamia, że w niedzielę dnia 30. kwietnia 1922 r. o godz. 10. rano, odbędzie się w Borysławiu Walne Zgromadzenie członków P. P. S. Wstęp na salę tylko za okazaniem nowych legitymacyi partyjnych.

Wymiana starych legitymacyi na nowe odbywa się w lokalu Domu Ludowego, w niedzielę od 10 rano do 2 popoł. u tow. Delimaty, w środę od g. 5 — 8, u tow. Bujakowskiego, w sobotę od g. 5 — 8 u tow. Liwosza. —3

* WZYWA SIĘ KOMITETY MIEJSCOWE we Wschodniej Małopolsce do nadsyłania zamówień na afisze i odznaki 1. maja, najdalej do dnia 24. kwietnia do Sekretaryatu, ul. Sykstuska 21 II. p. Wysyłka nastąpi tylko za zaliczką.

* DO KOMITETU MIEJSC. I RAD ROBOTN. P. P. S. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Przypomina się organizacyom partyjnym obowiązek starannego przygotowywania się do uroczystości święta robotniczego 1. Maja. W tym także celu należy jak najrychlej zgłosić zapotrzebowanie afiszów majowych z podaniem programu i odznak majowych w Sekretaryacie obw. P. P. S. dla wsch. Małopolski, Lwów, Sykstuska 21, II. p. Tam też ewentualnie skierowywać należy prośbę o przysłanie referentów. Sekretaryat.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI, obranego na ostatniej konferencyi partyjnej, odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 10 rano, w lokalu, Brajerowska 8. Obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

Sekretaryat.

Kursy wieczorne dla ludzi pracy.

Złączone w „Komitecie Kursów dla dorosłych" we Lwowie instytucye utworzyły w ciągu lutego b. r. 34 „Kursów dla dorosłych" w najbliższej okolicy miasta i w mieście; z tej liczby 28 Kursów początkowych, a 6 Kursów uzupełniających. Na naukę, która odbywa się bezpłatnie, trzy razy w tygodniu, w godzinach wieczornych, zapisało się ogółem 927 osób. Komitet otacza opieką i finansuje Kursy utworzone przez następujące instytucye: 1) Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja" — 3 Kursy mięszane w szkole głuchoniemych; 2) Ligę Katolicką parafialną przy kościele OO. Bernardynów — 3 Kursy żeńskie w szkole im. Kościuszki; 3) Koło Pań Tow. Szkoły Ludowej — 2 Kursy żeńskie dla dziewcząt służących w szkole im. Mickiewicza; 4) Koło T. S. L. w Kleparowie — 2 Kursy mięszane; 5) Koło T. S. L. im. T. T. Jeża — 5 Kursów mięszanych w szkołach: ż. Mickiewicza, ż. Hoffmanowej, m. Zimorowicza, m. Marcina m. M. Magdaleny; 6) Zarząd główny T. S. L. — 2 Kursy dla dzieci repatryantów w szkole im. św. Zofii; 7) Państw. seminaryum nauczycielskie żeńskie — 2 Kursy mięszane; 8) Dyrekcyę szkoły żeńsk. im. Czackiego — 1 Kurs mieszany dla dorosłych wyzn. mojż.; 9) Związek Polaków wyznania mojżeszowego — 2 Kursy mięszane w szkole ż. Sobieskiego; 10) Zarząd szkoły w Hołosku Małem — 1 Kurs dla dorastających; 11) Referat oświatowy Komendy miasta i placu we Lwowie — 10 Kursów dla żołnierzy. Na prośby Komitetu pomocy uchodźcom rosyjskim we Lwowie utworzył też Komitet Kursów — 1 Kurs nauki języka polskiego dla uchodźców Rosyan.

Z nauki korzystało w marcu b. r. i uczyło się regularnie w 22 punktach miasta i okolicy — 828 osób; z tej liczby 497 mężczyzn i 331 kobiet. Cyfry te wskazują wymownie, jak bardzo dawała się odczuwać potrzeba utworzenia nauki wieczornej dla ludzi pracy.

Na kursy uczęszcza 167 osób poniżej 16 lat, 150 osób od 16—20 lat, 397 osób od 20—30 lat, 114 osób powyżej 30 lat; wyznania katolickiego 723 osób, mojż. 82 osób, innych wyznań 23 osób, rękodzielników 104, robotników 78, służby domowej 172, pracujących w handlu 21, innych zawodów 42, bez zajęcia 147, żołnierzy 264.

Nauki udziela 23 nauczycielek i 14 nauczycieli. W lutym odbyło się tylko 165 godzin, natomiast w marcu 757 godzin nauki. Do użytku uczących na Kursach i uczestników Kursów oddał Komitet 41 biblioteczek, mapy, globusy, elementarze, czytanki i różne inne pomoce szkolne. Uczestnicy Kursów korzystają w niedziele i święta z odczytów, uczęszczają na przedstawienia teatralne, zwiedzają muzea, odbywać też będą wycieczki.

Połączone z prowadzeniem Kursów w miesiącu lutym i marcu wydatki wynoszą 509.501 mk. Komitet Kursów dysponuje dotychczas skromną subwencyą rządową. Gdyby był Komitet posiadał w chwili powstania znaczniejsze na tę zbożną pracę fundusze, byłoby się utworzyło jeszcze w tym okresie pracy znacznie więcej kompletów nauki dorosłych.

Nowe Kursy tworzyć będzie Komitet od września b. r. Aby już wówczas mogły śpieszyć na naukę wieczorami nie setki, lecz tysiące dorastających i dorosłych, tak dotkliwie do dziś jeszcze krzywdzonych, bo ciemnych, choć łakną światła i wiedzy — musi być Komitet Kursów niezależniony materyalnie.

Ponieważ sprawa szerzenia oświaty wśród dorosłych, a głównie tępienia analfabetyzmu i uobywatelnienia szerokich mas u nas jest najbardziej obecnie piekącą i niezwykłej doniosłości — rada miejska, rady nadzorcze banków, spółdzielni, fabryk, wogóle wszelkich instytucyi finansowych, handlowych etc., a także osoby zamożne, które doceniają należycie pracę w kierunku podnoszenia szerokich warstw ludności na wyższy poziom oświaty i kultury, a przedewszystkiem pracę w kierunku tępienia tak bardzo rozpanoszonego u nas analfabetyzmu — powinneby już teraz zasilić kasę Komitetu przez legaty czy znaczniejsze subwencye, więc materyalną pomocą umożliwić Komitetowi Kursów prowadzenie tej pracy stale, na szerszą niż dotąd skalę.

Biuro Komitetu Kursów dla dorosłych mieści się przy pl. św. Ducha 3, II. p. i jest otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 12 do 2 po południu.

Z Kroniki Drohobycza.

Walka z lichwą i wyzyskiem. — Poseł sejmowy podbijaczem cen. — Austryacka tablica i orzeł austryacki w gmachu sądu powiatowego. — Obywatelski czyn magistratu dla szkolnictwa tutejszego. — Życie towarzystw burżuazyjnych na tut. gruncie.

Drohobycz z dawien dawna znany jest jako miasto wyzysku różnego rodzaju aferzystów i wyzyskiwaczy. Dlatego też walka z lichwą i wyzyskiem na tutejszym gruncie należy do rzeczy bardzo trudnych. Istniejąca w tutejszym grodzie Komisya dla badania cen i zysków ma też nie lada orzech do zgryzienia. Z pewnem zadowoleniem możemy podnieść tu, że po przeniesieniu stąd sekretarza p. Galasiewicza i po objęciu powyższego referatu przez przeniesionego tu z Rudek p. Rusinskiego, wspomniana komisja może się pochwalić pewnymi sukcesami. Doprowadzono przedewszystkiem do respektowania uchwał komisji przez kupców i przemysłowców. Wielkie zadowolenie moralne wśród tut. mieszkańców wywołał wyrok, wydany przez tut. sąd powiatowy na Krafta, właściciela parowej piekarni. Pan ów kpił sobie z wszystkich i ze wszystkiego. Panowało ogólne przekonanie u tut. mieszkańców, że jemu nikt już nic nie zrobi, gdyż w Polsce ściga się tylko małych paskarzy, zaś wielcy chodzą bezkarni. Tymczasem przyszła kreska i na p. Krafta. Sąd powiatowy zasadził go za samowolne podniesienie cen bułek z 14 na 17 mk., chociaż deputacya piekarzy w Komisyi badania cen i zysków zgodziła się na cenę dotychczasową bułek, żądając tylko podwyżki ceny chleba. Wyrok brzmi na 1 milion mk. kary lub 100 dni ścisłego aresztu, oraz na trzykrotne ogłoszenie wyroku w dziennikach na własny koszt. Mieszkańcy tut. wyzyskiwani przez Krafta przez cały czas wojny, bici harapem w czasie, kiedy Kraft wypiekał chleb przydziałowy i t. d., przyjęli powyższy wyrok z pewną ulgą i zadowoleniem, z przeświadczeniem, że jednak znalazła się ręka sprawiedliwa, która ów wyrok napisała. Wyrok ów wydał sędzia dr. Lobos, za który to czyn obywatelski należy się mu pełne uznanie. Wprawdzie p. Kraft zrobił odwołanie do wyższego sądu, zaś prokurator z powodu niskiego wymiaru kary, spodziewamy się jednak, że Kraft nie znajdzie żadnych „względów" w sądzie obwodowym w Samborze. Gdyby jednak stało się wbrew naszym przewidywaniom, zajmiemy się nieco bliżej osobą Krafta.

Dnia 7 bm. podniósł jeden z członków Komisyi badania cen i zysków na posiedzeniu, że w majątku posła dra Kolischera w Medenicach żądają za siano, za który w roku poprzednim nikt nie chciał dać 150.000 mk. — 1,600.000 mk., zaś za łąki, które płacono w roku poprzednim 3.000 mk. — 20.000—30.000.

Niech p. Michalski obliczy sobie, ile razy jego preliminarz podatkowy się powiększy, gdyż następstwem podłożenia kilkunastorazowego paszy będzie podrożenie w tym samym stosunku cen mleka, masła i innych produktów.

I cóż pomoże nadzwyczajny komisarz dla walki z drożyzną, jeżeli się nie rozpocznie uzdrawiania naszych stosunków od naszych suwerenów sejmowych?!!! Cóż dziwić się kmiotkom, jeżeli w majątku posła sejmowego podbija się ceny? Przestrzegamy jednak naiwnych mieszkańców Medenic i okolic przed zakupnem łąk, ponieważ komisya oznaczy ceny wytyczne za łąki. Należy przeto czekać i o każdej paskarskiej transakcyi donosić sądowi. Myślimy, że i na suwerena znajdzie się stosowny kącik w więzieniu.

Wiadomym sądowym zwracamy uwagę, że w tut. sądzie znajduje się jeszcze po nieboszce Austryi tablica pamiątkowa, zaczynająca się od słów: „Ten gmach zbudowano za Najmiłościwiej nam" i t. d., oraz orzeł austryacki. Najwyższy czas, ażeby usunięto godła niewoli z gmachu państwowego!

Z pewnem uznaniem musimy podnieść uchwałę magistratu, mocą której tenże przeznaczył pół miliona mk. na pomoce naukowe tut. szkół, które zostały zniszczone w czasie kilkakrotnych inwazyi. Widać, że obecny magistrat i obecna rada miejska gospodaruje z pewnym planem przed oczyma, a nie jak to było poprzednio.

Walne zgromadzenia Sokoła, Tow. Szkoły Ludowej i t. p. towarzystw przeszły bez wielkiego echa, gdyż ogół mieszkańców nie przywiązuje do nich wielkich nadziei, gdyż opanowane są wyłącznie przez ludzi z jednej warstwy społecznej, która broni zawzięcie swego stanu posiadania. Niech śpią przeto w dalszym ciągu snem błogosławionych, bez obawy, że im sen przerwiemy. Zresztą o umarłych nigdy nie winno się źle mówić.

Zgromadzenie w Borysławiu.

Przed świętami odbył się w Borysławiu duży wiec zwołany przez Radę Robotniczą P. P. S., na którym po obszernym referacie tow. posła M. Niedziałkowskiego o obecnej sytuacyi politycznej i gospodarczej przyjęto rezolucyę, wyrażającą votum zaufania Z. P. P. S. za ich działalność w Sejmie.

W poniedziałek tow. Niedziałkowski wygłosił odczyt na temat: „Kwestya Narodowościowa w Polsce."

Komunikaty.

× „ŻYCIE" ZWIĄZEK POLSKIEJ AKAD. MŁODZIEŻY SOCYALISTYCZNEJ uprasza swoich członków o punktualne jawienie się na zebraniu, w sobotę 22. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu ul. Ormiańska 2, II. p. Na porządku dziennym: 1) Współudział w Święcie Robotniczem 1 maja, 2) Wysłanie delegatów na zjazd młodzieży socyalistycznej w Warszawie. 3) Referat o 1. proletaryacie.

× BACZNOŚĆ HANDLOWCY! Sekretaryat Związku handlowców i urzędników prywatnych we Lwowie (dawniejszy Centralny Związek handlowców Austryi), oraz biuro pośrednictwa pracy przy tymże Związku urzęduje codziennie między 7'30—9 wieczorem we własnym lokalu przy ul. Dominikańskiej 7, I. piętro.

Porady prawnej udzielają asesorowie Sądu przemysłowego tt. Mandel i Stauber we wtorki i czwartki wieczorem. 539—3

× Z SOKOŁA II. Doroczne Walne Zgromadzenie członków, odbędzie się w sobotę 29. b. m. o godz. 7. wieczorem, zaś przedwyborcze zgromadzenie w sobotę 22. b. m. o godz. 7'30 wiecz.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ DELEGACI ROBOTNICZY DO WOJEWÓDZTWA. Przed konferencyą w sprawie drożyzny w województwie, odbędzie się w piątek o godz 12. w południe zebranie w red. „Dziennika Lud.".

§ ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH Stow. Rob. członk. Zarządów, Delegatów, oraz zaproszonych Delegatów Robotniczych Partyi politycznych odbędzie się w piątek dnia 21. kwietnia o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek 8. Na porządku obrad sprawy 1. Maja. 2. Sprawa wyborów do miejscowej Rady zawodowej. Punktualne i liczne przybycie interesowanych konieczne.

Z wydawnictw.

„OD DEMOKRACYI DO NIEWOLNICTWA PAŃSTWOWEGO" napisał Karol Kautsky, cena 400 mk. do nabycia w Ludowem Tow. Wyd. Sykstuska l. 21, oraz we wszystkich księgarniach w kraju.

Szlachcic kolejowy przy robocie.

Niedawno w artykule w „Dzienniku Ludowym" zarzuciliśmy zawiadowcy stacyi kolej. w Stanisławowie p. Dobrzyńskiemu, że stacyę uważa za swój własny folwark, a pracowników kolej. za służbę folwarczną. Zdanie to ubodło silnie p. Dobrzyńskiego, ażeby zaś udowodnić, że tak istotnie jest a nie inaczej, pozwolimy sobie wyświetlić inny fakt, który poprzednie zdanie zdaje się potwierdzać.

W polowie marca b. r. wydała dyrekcya kolej. w Stanisławowie okólnik, dotyczący urlopów odpoczynkowych dla pracowników kolej. z poleceniem, żeby do 4 kwietnia b. r. poszczególne urzędy wygotowały konsygnacye i uwidoczniły na nich tych pracowników, którzy o odpoczynkowy urlop się zgłosza. Po przeczytaniu tego okólnika zdumiał p. Dobrzyński. Jakto? Dyrekcya śmie jemu coś rozkazywać? Ja, szlachcic na zagrodzie, mam robić konsygnacye? Ani mi się śni! Poradził więc sobie w ten sposób, że kazał okolnik ten schować głęboko pod zielone sukno i nikomu o tem nie wspominać. Na co im urlopów? Co innego my „swoja brać szlachta". Ta może co miesiąca wyjeżdżać, gdzie jej się podoba, ale chudopachołek? żeby i ten miał prawo do odpoczynku? I zgorszony wielce p. Dobrzyński wzniósł pobożnie oczy w górę i powtórzył znane słowa Zagłoby: „Boże, Ty widzisz i nie grzmisz" i... okólnik schował.

Dopiero na usilne żądania pracowników, szczególnie kontraktowych, którzy wiedzieli o istnieniu okólnika, kazał p. Dobrzyński wypisać kartkę, żeby się do niego zgłaszać o urlop, ale dotychczas nie ogłoszono treści okólnika ani żądanej konsygnacyi nie sporządzono w folwarku p. Dobrzyńskiego.

Inne urzędy służbowe n. p. warsztaty główne, warsztat sygnałowy, ogrzewalnia i t. d. po otrzymaniu okólnika ogłosiły pracownikom treść tegoż i zarządziły, żeby pracownicy, reflektujący na odpoczynkowy urlop, podali do konsygnacyi czas, w którym zamyślają go rozpocząć. Po odesłaniu konsygnacyi dyrekcya kolej. udzielać będzie kolejno urlopów.

Tego nie zrobiono w urzędzie ruchu w Stanisławowie, bo to nie podobało się p. Dobrzyńskiemu, gdyż na swojej zagrodzie on sam i tylko sam rządzić i udzielać urlopów będzie, nie żadna dyrekcya.

Czy nie ma w Polsce władzy, którehy myślały o tem żeby rozporządzenia wyższych władz były należycie wypełnione? **M.**

Oszczercy przed sądem.

Ustawa konstytucyjna w Polsce poręcza wolność przekonań i słowa obywateli, ale z tem wielu pogodzić się nie może, podobnie jak w niezgodzie z konstytucyą są władze administracyjne. Bardzo popularnym żerem dla wielu jest w ostatniej dobie frazes „komunizmu" Straszakiem bolszewickim wyjeżdża się chętnie, gdy chodzi o utrącenie konkurenta o posadę w urzędzie lub w jakiejkolwiek innej instytucyi, walczy się na zgromadzeniach, gdy już wszystkie argumenty zawiodą i w ten sposób zazwyczaj torują sobie drogę ludzie nieuczciwi, którzy nie przebierają w środkach, aby dopiąć celu, obrzucając niewygodnych błotem. Podobną metodą zwalcza się Związek kolejowy Z. Z. K.

W czasie fermentu wojennego do Związków zawodowych napływali rozmaici członkowie tak, że w wielu wypadkach musiano usuwać ludzi z powodu wykroczeń.

Tow. K. Maksamin, sekretarz Okr. Z. Z. K., któremu rozwój organizacyi kolej. i kolejnictwa w Polsce poważnie leży na sercu, chciał w każdym członku tej ogromnej i poważnej instytucyi państwowej widzieć tęgiego zawodowca, który spełnia należycie swe obowiązki, prawego, niczem nie splamionego obywatela, zabrał się też energicznie do pracy w kierunku sanacyi. Staraniem tow. Maksamina tu i ówdzie zdemaskowano złodziei konsumowych, to jednak, że odbierał mu możność dalszego ssania nadwątlonego życia pracowników kolejowych, że tow. Maksamin nietylko ścigał i piętnował publicznie czyny nieetyczne, a równocześnie jako sekretarz Z. Z. K. nie interweniował u władz w obronie ludzi nieuczciwych, nie podobało się tym, którzy utrzymują bliższy stosunek z redakcyą „Gazety codziennej" i „Poniedziałkowej". To też na łamach tych pism, jak na komendę, zaczęto przeciw tow. Maksaminowi oszczerczą kampanię.

Aby oczyścić atmosferę stosunków, a pp. redaktorom dać należytą odprawę, wniósł tow. Maksamin przeciw oszczercom doniesienie karne, na skutek którego dnia 21 kwietnia b. r. odbędzie się rozprawa przed sądem przysięgłych we Lwowie. Być może, że z przebiegu dzisiejszej rozprawy dowiemy się zapewne, z jakich to źródeł pp. redaktorzy czerpią swoje natchnienia i kto był ich „bezinteresownym" inspiratorem.

—•••—

Komunikaty.

× RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO na odbytem dziś posiedzeniu uchwaliła na wniosek dyrekcyi przedstawić 54. Zwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu w sobotę **29. kwietnia 1922**, aby z nadwyżki dochodu z r. 1921 w kwocie

		Mkp.:
		10,733.580.66
wypłacić 5 proc. dywidendy od kapitału akcyjnego		3,500.000.—
z pozostałych		37,233.580.66
strącić przeniesienie zysku z r. 1920		125.567.86
z pozostałej reszty nadwyżki		37,108.012.80
w myśl §. 68. statutu:		
przydzielić a) do funduszu zabezpieczenia listów hipotecznych	5,580.000.—	
b) do nadzwyczajnego funduszu zapasowego	3,700.000.—	
wypłacić statutowe tantyemy	8,905.923.08	18,185.923.08
do pozostałej nadwyżki		18,922.089.72
dodać przeniesienie zysku z r. 1920		125.567.86
ze sumy		19,047.657.58
przeznaczyć a) na superdywidendę od 250.000 szt. akcyi po Mkp. 28.—	7,000.000.—	
b) na zasilenie funduszu pensyjnego dla personalu Banku	10.000.000.—	
c) na cele dobroczynne humanitarne i użyteczności publicznej	1,000.000.—	18,000.000.—
przenieść zbywających na rachunek r. 1922.		1,047.657.58

Lwów dnia 20. kwietnia 1922.

SEKRETARYAT ZAKŁADU.

—•••—

OGŁOSZENIE.

Dnia 7. maja o godzinie 2-giej popołudniu

ODBĘDZIE SIĘ

w sali „Zjednoczenia Mieszczan" (Św. Józefa)

przy ulicy Romanowskiego.

9. ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

SPÓŁKI WYTWÓRCZO-SPOŻYWCZEJ PRACOWNIKÓW POLSKICH KOLEJI PAŃSTWOWYCH w STANISŁAWOWIE.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. **Zagajenie.**
2. **Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego i nadzwyczajnego Zgromadzenia.**
3. **Sprawozdanie organów rządzących: a) Dyrekcji, b) Rady Nadzorczej, c) Komisji Rewizyjnej Walnego Zgromadzenia i wniosek o udzielenie absolutorium.**
4. **Rozdział zysków.**
5. **Zmiana statutu i podwyżka udziałów.**
6. **Wybór uzupełniający Radę Nadzorczą.**
7. **Rezygnacja 2 członków Dyrekcji.**
8. **Uzupełnienie, ewentualny wybór Dyrekcji.**
9. **Wnioski i interpelacje.**

W razie nie jawienia się statutem przepisanej ilości członków, odbędzie się z tym samem porządkiem o godzinie 3-ciej bez względu na ilość członków. Wnioski członków należy wnieść na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem pisemnie do Zarządu. Wstęp na salę etatowi z pełnym udziałem emeryci i wdowy stanowią wyjątek.

Sekretarz: m. p. **Michał Schlarp.**

Prezes: m. p. **Adam Sokół.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.